MIKOŁAIA SĘPA SZARZYŃSKIEGO RYTMY

ABO WIERSZE POLSKIE

W WYBORZE.

W Warszawie
E·WENDE & S-KA·1914·

A·POŁTAWSKI

BIBLJOTEKA
KLASYKÓW POLSKICH
POD REDAKCJĄ

WENDEGO BIBLJOTEKA KLASYKÓW POLSKICH.

MIKOŁAJA SĘPA

SZARZYŃSKIEGO

RYTMY

ABO WIERSZE POLSKIE

W WYBORZE.

MIKOŁAJA SĘPA

SZARZYŃSKIEGO

RYTMY

ABO WIERSZE POLSKIE

W WYBORZE.

W Warszawie.
E. Wende i S-ka. — 1914.

Дозволено Военною Цензурою.
Варшава, 8 Октября 1914 г.

Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie.

1. WIERSZE MIŁOSNE.

I.

PANNIE JADWIDZE TARŁÓWNIE (POTYM WOJEWODZINEJ RUSKIEJ) KWOLI.

Piorunem strasznym obrzymy[1]) pobite,
Poważnych królów sprawy znamienite
Niech, kto chce, śpiewa: nam sie, lutnio, mało
Pegazskich[2]) zdrojów wody pić dostało.

Bacha[3]) śpiewajmy, cicho pijącego,
Przy nim Cyprydę[4]) i wojny pustego
Spokojne dziecka[5]), które zawżdy swoję
Na rozpalonej skale ostrzy zbroję.

Powiedzmy k temu żartobliwe zdrady
Leśnych Satyrów na śliczne Dryady[6]),
Albo płacz śmieszny nieważnej ciężkości,
Która przy trudnej tuż chodzi miłości.

I was, nadobne Nimfy[7]), wspomieniemy[8]),
A zawsze ciebie naprzód przed inemi,

---

[1]) olbrzymy. — [2]) Pegaz—mitologiczny koń skrzydlaty; od uderzenia przez niego kopytem w górę Helikonu wytrysło źródło, z którego poeci czerpali natchnienie. — [3]) Bachus, rzymski bóg wina, Dionizos u Greków. — [4]) jedno z przezwisk Wenery, czczonej na wyspie Cyprze.—[5]) Amor, Cupido, po grecku Eros, syn Afrodyty, przedstawiany w postaci chłopięcia skrzydlatego, wypuszczającego z łuku strzały miłości; szyk przestawany; winno być: wojny spokojne pustego dziecka.—[6]) Satyry—przekorne bożki; dryady—boginki leśne.—[7]) bóstwa leśne i wodne.—[8]) od stp. wspomionąć (dawn. wspomięnąć), wspomienę a. wspomionę; dziś wspomnieć.

Którą Dniestr rybny, którą Wisła sobie
Biorą (lecz z krzywdą[1] oba) ku ozdobie.

Długi na kresie co krótkim Strwiąż[2]) płynie,
Że cię wychował, prawdziwie tym słynie,
Pewien w tej mierze i oceanowi
Sławy nie stąpić, tysiąc[3]) Nimf królowi.

Niedarmo hardy: jawnie to baczymy,
Jako ty kwitniesz dary ozdobnymi;
Zrównałaś stanem w wstydliwą Dyaną[4]),
Zrównałaś twarzą z Wenerą[5]) różaną.

Mniejsza od ciebie Pallas[6]) w obyczaje,
W koždej[7]) twej sprawie Charis[8]) sie znać daje,
I zdumiewa sie Helikon[9]) uczony,
Gdy lilianą[10]) ręką bijesz w strony.

Ozdobo ziemie[11])! szczęśliwy, szczęśliwy,
Komu cię Pan Bóg naznaczył życzliwy;
Komu cię Hymen[12]) słowy statecznemi
I pochodniami przyłączy wiecznemi.

---

[1]) niesłusznie.—[2]) rzeka, lewy dopływ Dniestru, w ziemi Przemyskiej, przepływająca przez wieś rodzinną Tarłówny; zwykły szyk wyrazów byłby: Długi Strwiąż, co płynie na krótkim kresie...; wpływ składni łacińskiej. — [3]) dop. l. mn.: pewien w tej mierze nie ustąpić sławy i oceanowi, królowi tysięcy nimf. — [4]) u Rzymian bogini łowiectwa.— [5]) u Rzymian bogini miłości. — [6]) Atene (Minerwa) u Greków ukochana córka Zeusa, szczególniejsza opiekunka Aten, bóstwo wpływowe.—[7]) w każdej; i tak stale.—[8]) u Greków bogini wdzięku niewieściego. — [9]) góra w Grecji (Beocji), poświęcona Muzom.—[10]) liljową; nowotwór autora.—[11]) dawn. dop. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podniebienną.— [12]) bożek małżeństwa, syn Apollona.

II.

PIEŚŃ.

Zaprzęż nie tygry, nie lwice, Cyprydo[1]),
W złoty wóz: parę białych niech Kupido[2])
Gołębi[3]) lecem[4]) jedwabnym pożenie[5])
Przez chmurne cienie.

Opuść na chwilę Ankon[6]) ulubiony
I Cypr wesoły, tobie poświęcony,
Spuść sie nad Wisłę, obacz naszę[7]) ziemię,
Tak śliczne plemię[8]).

Pięknych przymiotów i wdzięcznej urody,
Która bez waszej trojańskiej niezgody
Rychlejby klejnot odniosła piękności,
A przez zazdrości[9]).

Hesper[10]) jak jasna jest miedzy gwiazdami,
Tak twe wspaniałe, panno nad pannami,
Są obyczaje, z natury przyrodne,
Ozdoby godne.

---

[1]) patrz str. 1 obj. 4. — [2]) patrz str. 1 obj. 5. Erosa przedstawiano jako prowadzącego wóz, zaprzężony w skrzydlate lwy i tygrysy.—[3]) symbol Afrodyty, bogini miłości.— [4]) dziś *lejc*, *-a*. — [5]) pogoni; od tem. *żen*—; formy *żonę*, *żeniesz* i t. d. b. częste w pomnikach w. XIV i XV i u pisarzy w. XVI.—[6]) Taras Kartagiński.—[7]) dawn. biern. l. p.; porówn: *tę*.—[8]) t. j. córę naszego plemienia.—[9]) poeta czyni aluzję do sądów Parysa, który nagrodę piękności przyznał Wenerze, czym wzbudził zazdrość Junony i Minerwy.—[10]) u Greków gwiazda zachodnia.

Jeśli jest cnota chwały godna wszędzie,
Tedy ma lutnia ciebie sławić będzie,
I wiersz mój śpiewać, to jest, tobie k woli
Serce mię boli.

A ty, co serca ranisz hartownemi
Strzałami, czasem nie jadowitemi,
Ugodź ją złotą, aby twe postrzały
Już tam moc miały.

III.

FRASZKA DO ZOSIE. [1])

Bądź mi oczkami pozwalasz łaskawemi,
Bądź mi oczkami odmawiasz grożącemi,
Równie mie tracisz: nadzieją wątpliwego
Męczysz, a groźbą mię trapisz lękliwego.

Nadzieja, kiedy wejrzysz na mnie łaskawie,
Serce i wszytkie wnętrzności pali prawie;
Bojaźń, kiedy mi oczko twoje pogrozi,
Zimnem strętwiałem serce me nędzne mrozi.

Owo ja smutny cierpię gwałt nieskończony,
Miedzy nadzieją a strachem postawiony;
Dzień mie nie widzi od frasunku wolnego,
I noc spokojna nie zna mie spokojnego.

---

[1]) dawn. dop. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podnieb., stale u S. spotykany: do *Zosie*, do *Anusie*, do *Kasie* i t. p.

O, nade wszytkie sroższy okrutne bogi
Kupido! [1]) jakoż ja mam pozbyć tej trwogi,
Gdyż równie srodze, chcąc człowieka zepsować,
Tracisz, jako gdy chcesz łaskawie ratować.

IV.

FRASZKA DO ZOSIE.

Słuchaj, gdy nie chcesz baczyć, co się ze mną dzieje,
A nie mórz w mojem sercu do końca nadzieje:
Albo łzami gęstemi wszytek się oblewam,
Albo serdeczne ognie wzdychaniem odkrywam.

Ognie, któreby w popiół dawno mie spaliły,
Gdyby mie łzy wilgotne często nie kropiły;
Które tak często płyną, żeby już me ciało,
By go ogień nie suszył, wodą być musiało.

Owo nigdy się o to nie przestają wadzić
Ciężki płacz, srogi płomień, kto mie z nich ma zgładzić.
W tem rozterku co cierpię, chciej uważyć sobie;
Lecz, jeślić i to trudno, powiem ja sam tobie:

Żywot mie już opuścił, śmierć się mie wziąć boi,
Sama żałosna miłość przy mnie stale stoi,
I ta tylko dla tego, aby mie męczyła:
Mniemiałaś, aby z cnoty przy mnie się bawiła?

[1]) patrz str. 1 obj. 5.

Otóż słyszysz, tych czasów co się ze mną dzieje?
O nader srogie serce, co się z tego śmieje!
Ty jeśli mie nie myślisz na wieki zepsować,
Uczyń, coć nie zaszkodzi: dopuść się miłować!

V.

DO ZOSIE.

Nie psuj niepotrzebnemi łzami wdzięcznych oczy!
Nic to, że się obrotne koło czasem toczy
Fortuny niespokojnej nie wedle twej wolej [1]):
Nie nędza to w społecznej [2]) być [z] światem [niewoli.

Człowieka tak szczęsnego na świecie nie było,
Któregoby nieszczęście w niwczem [3]) nie ruszyło:
Niebieskich to duchów stan; u nas, tu na ziemi,
Wesołe się mieszają sprawy z troskliwemi.

Na to pomniąc, frasunkiem nie psuj głowy sobie:
Przyrodzenie fortuny, nie gniew szkodzi tobie;
Lecz, jak przyjacielowi, tak też jej rozumiej,
Prócz frasunku [4]) postępki takie znosić umiej.

Strzeż się, by cie fortuna niewdzięczną nie znała,
Która cie z młodości twej prawie piestowała
I tak ci wiele dobra samej użyczyła,
Na któremby przestało ludzi szczęściu siła.

---

[1]) dawn. dop. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podniebienną, używany w w. XVI obok dop. na *-e*. — [2]) wspólnej. —[3]) ni-w-czem = w niczem. —[4]) bez frasunku; u S. często bez = prócz.

A też nie wiem, skąd żałość ta na cie przychodzi;
Wszak się twemu staraniu wedle myśli wodzi.
Przestań jeno, gdy tak chce mieć fortuna, na tem,
A to, czego ty żądasz, przydzie snadnie za tem.

Czego rok nie mógł sprawić, to godzina sprawi;
A dłużej trwa to, co się z więtszą pracą stawi.
Co też wiesz, jeśli temu szczęście nie folguje?
Aby wdzięczniejsze było, lekko postępuje.

VI.

DO ZOSIE.

Będę się zawsze dziwował twojej pikności:
Nie szkodzi wiernej dalekość miłości;
Bo, gdzie ciałem nie mogę być, tam myślą będę,
A pierwej siebie, niż ciebie zabędę;
A dotąd się serce me smęcić nie przestanie,
Aż cię oglądam, me wdzięczne kochanie.

VII.

DO ANUSIE.

Anusiu! byś mie tem chciała darować,
Żeby mi oczy twe wdzięczne całować
Wolno do wolej [1]) lub usta nadobne
I różej [2]) farbą rumianej podobne,

---

[1]) patrz str. 6 obj. 1.—[2]) cel. l. p. z takimże zakończeniem.

Całowałbym cie razów sto tysięcy,
Nie przestawając; więc zaś trzykroć więcej,
Więc tysiąc, więc zaś, więc dwa, więc zaś wtóry.
Trzeba tak liczbę mylić, aby który

Człowiek nie urzekł, wiedząc, że tak wiele
Tych całowanków. Bo cudze wesele
Rodzi jad ciężki w sercu zazrośnego [1].

Ten potem, z miesca wypadwszy swojego,
Srodze człowieka szczęsnego zaraża,
Czym wszytkie [2] jego rozkoszy przekaża [3].

VIII.

DO KASIE.

Jako lód taje przezroczysty zlekka,
Kiedy go ogień zagrzewa zdaleka,
Tak ja na twarz twą na każdą godzinę
Patrzam [4] a ginę.

Patrzam a ginę z wielkiego frasunku;
A jeśli nie dasz łaskawie ratunku,
Nielutościwą [5] tobie wiecznie słynąć,
Przyjdzie mnie zginąć.

W co mie nieszczęście okrutne wprawiło!
Śmierć tuż, gdy patrzam na to, co mi miło,

---

[1]) stp. postać wyrazu zazdrosny bez wtrąconego później—*d*. — [2]) stp. postać wyrazu wszystek bez wtrąconego później pod wpływem analogji do wszyscy—*s*. — [3]) tutaj niweczy; przekażać=przeszkadzać. — [4]) dawn. konj. słowa *patrzać*: patrzam, patrza. — [5]) nielitościwą.

Śmierć tuż, gdybych [1]) cie namniej [2]) spuścił z oczy,
Za mną się toczy.

Gdzież on mój umysł, który płomień taki
Aż nazbyt sobie miał za ladajaki?
O, próżne dumy! Nie my sobą sami:
Bóg rządzi nami.

Tak napiękniejszej [3]) Narcysus [4]) urody,
Gdy się chciał napić, nachyliwszy, wody,
Jak we źwierciedle, choć nie tego żądał,
Twarz swą oglądał.

Nie widał przedtem oblicza swojego:
Przeto, mnimając kogo być inszego
Pod wodą, swej sie piekności zdziwował
I rozmiłował.

Patrza a patrza, a jem patrza pilniej,
Tym w jego sercu sroga miłość silniej
Cieniem a wodą—kto się nie zadziwi!—
Płomienie żywi.

Chwalę, Kupido, strzały twe; w tej mierze
Niechaj za przykład każdy sobie bierze,

---

[1]) gdy+bych; bych os. 1-a aorysta od być. — [2]) stp. postać stopnia najwyższego bez wtrąconego później *j*. — [3]) w rękopisie: napiękniejszy. — [4]) po gr. Narkissos, syn boga rzecznego Kefissos wzgardził miłością nimfy *Echo*, za co rozgniewana Afrodyta wzbudziła w nim miłość do własnego obrazu odbitego w wodzie. Nie mogąc miłości tej zaspokoić, Narcyz usechł, a na jego miejscu pozostał biały kwiat, noszący jego imię.

Że ty na tego, co prze[1]) piekność hardy,
Masz munsztuk twardy.

Zgardzał ten nimfy, co mu się kłaniały;
Prze[1]) jego hardość, chodząc miedzy skały,
Stwardziała Echo, powtarzać gotowa
Człowiecze słowa.

A gdy tak patrzał na swoję twarz chciwie,
Już poczuł miłość, wzdycha żałośliwie,
Już się rozmawiać [z] swem cieniem nie wstydzi,
A Wenus szydzi.

„Któżkolwiek jesteś—rzecze—co mieszkanie
„Masz pod tą wodą, usłysz me żądanie:
„Niech wolno będzie dotknąć się twojego
„Ciała ślicznego.

„Co cie wsadziło, dziecię napiekniejsze,
„W tę wodę? Wynidź do mnie! Czy mocniejsze
„Przyczyny bronią i tak wolą[2]) twoję[3])
„Psują, jak moję? [3])

„Ach! widzę twojej chęci ku mnie znamie;
„Dokąd ja patrzam na cie, patrzasz na mie,
„Mówię,— usta twe snadź odpowiadają,
„Bo się ruchają.

---

[1]) dla, z powodu; dziś tylko jako przedrostek: *prze*najświętszy, *prze*chwalić.— [2]) dawn. biern. l. p. rzecz. r. ż. z osn. spółgł. podnieb.; porówn.: panią. — [3]) patrz str. 3 obj. 7.

„Płaczesz, gdy płaczę; gdy żałośnie wzdycham,
„Wzdychasz; śmiejesz się, gdy się ja uśmiecham;
„Chcę cie obłapić [1]), ręce twe rozciągasz
„I mnie też siągasz.

„Chcę cię całować, wnet usta chętliwe
„Sam mi podawasz; jedno zazdrościwe
„Nam tego wody, co nas rozdzielają,
Nie dopuszczają.

„Mała rzecz wielkie nam psuje rozkoszy.
„Niechże twe źródła przeklęte rozproszy,
„Bezecna wodo, słońce gorącemi
„Promieńmi swemi".

Tak siedział, [z] swojem cieniem rozmawiając,
A wszelką pomoc żywota zgardzając.
Usechł z tesknice. Potem jego ciało
Kwiatem się stało.

IX.

DO KASIE.

Im pilniej na twoje oblicze nadobne
Patrzam [2]) i na oczy twe, gwiazdam [3]) podobne,
Tem mie srodzej palą płomienie miłości!
Dla Boga, daj ratunk: [4]) ginę w tej ciężkości!

---

[1]) uściskać.— [2]) patrz str. 8 obj. 4.—[3]) dawn. cel. l. mn. rzecz. r. ż. z osn. na *-a*. — [4]) dawn. przyrostek *unk* (dziś *-unek*) z niem. *ung*.

O wdzięczne stworzenie, pani urodziwa,
Bacz to, że dla ciebie serce me omdlewa,
Cierpiąc niewymowny żal i dolegliwości;
 Dla Boga, daj ratunk: ginę w tej ciężkości!

Ustawne wzdychanie, słowa niezmyślone [1])
I smętnemi łzami lice pokropione
Niechaj cie przywiodą do słusznej lutości [2]).
 Dla Boga daj ratunk: ginę w tej ciężkości!

Co za zysk stąd weźmiesz, gdy zginę dla ciebie,
Który cie miłuję barziej, niż sam siebie,
I twojej się wdzięcznej dziwuję piekności;
 Dla Boga, daj ratunk: ginę w tej ciężkości!

Żywot, szczęście i śmierć i nieszczęście moje
Dzierży w swojej władzy możne serce twoje:
Co ty będziesz chciała, to się ze mną stanie;
 Dla Boga, daj ratunk, me wdzięczne kochanie!

X.

FRASZKA O ANUSI I O KASI.

Kasia z Anusią, wdzięcznych i pieknych oboje,
Jednakiemi płomieńmi trapią serce moje;
Obyczaje w obudwu godne pochwalenia
Też wielką są przyczyną mego udręczenia.
A gdy czasem pospołu wedle siebie siedzą,
Na którą pilniej patrzać, oczy me nie wiedzą.

---

[1]) szczere.—[2]) litości.

Anusia zda mi się być piekniejszą nad Kasię,
Kasia zda się piekniejszą nad Anusię zasię.
Tamta nad tę, a ta też nad tamtę wdzięczniejsza;
W rozmowie, ja nie wiem, która przyjemniejsza.
To jedno wiem, że obie bez miary miłuję.
Jak to może być? Nie wiem. Ale miłość czuję.

XI.

DO ANUSIE.

Siebie muszę, nie ciebie, w tej mierze winować:
Trudno tobie obłudność zdradną przypisować:
Dawałaś znać i mową i postawą twoją,
Że[ś] gardziła stateczną uprzejmością moją.

Baczyłem ja to wszytko, ale me baczenie
Obłędliwa nadzieja miała w podłej cenie
I niebacznem afektem rozum mój wiązała,
Że mi się twa niewdzięczność uprzejmością zdała.

Tuszyłem ja, żeś miała k mojej powolności
Serce twoje nakłonić; a to nie srogości
Przyczytałem [1]), iżem nic nie znał łaskawego,
Mówiąc: „Co od wstydliwej pożądać inszego?“

Alem teraz doświadczył, iże mnie samemu
Nieużyte twe serce. Przeto co rzec temu,
Jedno się o to starać, aby miejsce miała
Gdzie indzie ma powolność, z której się ty śmiała?

---

[1]) przypisałem.

Śmiałaś się, lecz się boję, abyś nie płakała;
Bo coby sprawiedliwa Nemezis działała,
Która zawsze takową odmierza każdemu
Miarą, jakową mierzył kto przedtem drugiemu?

XII.

DO KASIE.

Jeśli władną co nami błądzących gwiazd siły,
Wierzę, że złośne niebem aspekty [1]) rządziły,
Gdym napierwej obaczył tę twoję urodę,
Dla której ja dobrą myśl stracił i swobodę.

Me żałosne wzdychanie i oczy płaczliwe,
Któreby ubłagały i jędze złośliwe,
Badość, trudnej miłości farbę przyzwoitą,
Jawnie widzisz i żałość z frasunkiem okwitą [2]).

A wżdy [3]), okrutna pani, ani łaskawego
Słowa do mnie nie rzeczesz i cieszysz się z tego,
Że ja dla ciebie ginę mękami srogiemi.
Okrutniejszy nie żywie zwierz nad cie na ziemi!

Wszytkę moję uprzejmość i posługi znaczne
Uporczywie wzgardziło twe serce niebaczne.
Lecz, jeśli jest na niebie co sprawiedliwości,
Srogiej pomsty nie ujdziesz dla tej niewdzięczności.

---

[1]) w astrologji położenie gwiazd i planet, z którego przepowiadano przyszłość złą lub dobrą. — [2]) obfitą. — [3]) przecież.

Ja swej krzywdy wzdychaniem i łzami smętnemi
Mścić się będę, nie mszcząc się sposoby inszemi.
Obacz moję cierpliwość: wolę zginąć w grobie,
Niżliby co szkodziło z mej przyczyny tobie.

XIII.

DO KASIE.

Mam nadzieję, że się nade mną zlitujesz,
Bacząc, że się na mie niewinnie frasujesz.
A jeśli gniew będziesz trzymać uporczywie,
Przysięgam przez miłość, która we mnie żywie,
Dla wielkiej żałości żywota się zbawię,
Żem ci nic nie winien, świadkiem swą śmierć [stawię.

Wżdy też wtenczas rzeczesz: „Dla gniewu mojego
Niewinniem straciła sługę uprzejmego“.
Ale ta twa żałość już za mie nie stanie;
Przeto porzuć wczas gniew, usłysz me żądanie,
Nie okazuj mi tak niełaskawej twarzy,
Prze[1]) którą żal srogi serce moje żarzy.

Nieznośnej żałości i ciężkiej tesknice
Żałośne łzy, które kropią smętne lice,
I gęste wzdychania jawny znak dawają,
Choćbym słowa nie rzekł, tak na cię wołają:

---

[1]) patrz str. 10 obj. 1.

„Przecz[1]) okrutnie męczysz tego, coć w twem
[prawie?
„Nie przystoić srogość, zlituj się łaskawie!“

XIV.

FRASUNK[2]) DO KASIE.

Niewymowne trapienie cierpi serce moje:
Miłość w nim z nienawiścią srogie toczy boje.
Która go opanuje, ja nie mogę wiedzieć,
Ale mniemam, że się w nim miłości osiedzieć.

Radbym, aby nienawiść tę wojnę wygrała,
Ale się na mie miłość mocnie zgotowała:
Ma przy sobie nadzieję, ma i oczy chciwe,
Które czynią, iże jej serce jest życzliwe.

Przy nienawiści rozum i wstyd słuszny stoi,
Które mówią, że dłużej cierpieć nie przystoi,
Okrutność jej winują, wzgardzić rozkazują;
Lecz oczy służyć radzą, piekność pokazują.

Żywot mi i przez ciebie i z tobą niemiły:
Godna twarz miłości, gniew sprawy zasłużyły;
Cóż rzec? abo ja tobie nie będę hołdował,
Muszęli, tedy będę nieszczęście miłował.

Prze[3]) twą szlachetną piekność, co mie srodze pali,
Którą coś milej, niżli Boga, serce chwali,

---

[1]) prze co? = dla czego? — [2]) patrz str. 11 obj. 4. — [3]) patrz str. 10 obj. 1.

Proszę, niechaj łaskawie serce twe zezwoli,
Bym cie z chęci miłował, a nie po niewoli.

XV.

FRASZKA DO KASIE.

Całowałem cie gwałtem, me wdzięczne kochanie,
I cukrem mi się zdało ono całowanie.
Alem tego przypłacił, bo całą godzinę
Cierpiałem mękę ciężką za tak lekką winę.

Ani na sprawowanie, ani na me prośby
Nie chciał przestać twój język łajania i groźby,
I z takąś czczycą[1]) usta wdzięczne ucierała,
Jakoby na nie straszna trucizna paść miała.

Co to jest, że przystoi każda rzecz pieknemu!
I gniew twój przydał sercu miłości mojemu.
A tak mie utrapiło to twe frasowanie,

Że mi się żółcią zdało ono całowanie.
Lecz, gdy tak karzesz chciwą miłość, obiecuję,
Że cię gwałtem już drugi raz nie pocałuję.

XVI.

DO ANUSIE.

Moja nadobna dzieweczko, moje kochanie!
Kiedy wżdy nam tak szczęśliwy on dzień nastanie,

---

[1]) wstrętem.

W który skutku swego dojdą twe obietnice,
A moje serce pozbędzie srogiej tesknice?

Twoja nawdzięczniejsza piękność snadnie [sprawuje,
Że me serce w tej miłości nic nie styskuje[1]),
A twe sprawy, w których niemasz nic obłudności,
Czynią, że ja ufam tobie prócz[2]) wątpliwości.

Ufam tobie, lecz ciężkiemu to udręczeniu
Równa się być u nadzieje w długiem ćwiczeniu.
Bowiem bojaźń zawsze przy niej źle praktykuje,
Mówiąc: Często pewne rzeczy odwłoka psuje.

Przeto proszę, nie odwłaczaj, folguj pogodzie,
Zagródź drogę czyhającej na nas przygodzie.
Niech nie będzie me o tobie próżne mniemanie,
Moja nadobna dzieweczko, moje kochanie!

XVII.

FRASZKA DO ANUSIE.

Jeśli oczu hamować swoich nie umiały
Leśnych krynic boginie, aby nie płakały,
Gdy baczyły przy studni Narcyza[3]) pieknego,
A on umarł prze[4]) miłość oblicza swojego;
Jeśli nieśmiertelnym stanom żałość rozkazuje,
Gdy niebaczna fortuna co niesłusznie psuje:

---

[1]) utyskuje.— [2]) bez. — [3]) patrz str. 9 obj. 4. — [4]) patrz str. 10 obj. 1.

Jakoż ja mam hamować, by na lice moje
Z oczu smutnych żałośne nie płynęły zdroje?
Jako serce powściągać, aby nie wzdychało
I od ciężkiej żałości omdlewać nie miało?

2. WIERSZE
FILOZOFICZNO-RELIGIJNE.

I.

SONET I.

O krótkości i niepewności na świecie żywota człowieczego.

Ehej, jak gwałtem obrotne obłoki
I Tytan[1]) prętki lotne czasy pędzą!
A chciwa może odciąć rozkosz nędzą
Śmierć,—tuż za nami spore czyni kroki!

A ja, co dalej, lepiej cień głęboki
Błędów mych widzę, które gęsto jędzą
Strwożone serce ustawiczną nędzą,
I z płaczem ganię młodości mej skoki.

O moc, o rozkosz, o skarby pilności,
Choćby nie darmo były, przedsie szkodzą:
Bo naszę chciwość od swej szczęśliwości

Własnej (co Bogiem zowiemy) odwodzą.
Niestałe dobra. O, stokroć szczęśliwy,
Który tych cieniów wczas zna kształt prawdziwy?

---

[1]) tytanami w mitologji nazywali się synowie Nieba i Ziemi, którzy chcieli zdobyć niebiosa, lecz zostali przez Jowisza porażeni piorunami.

II.

SONET II.

Na one słowa Jopowe:

Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc. [1])

Z wstydem poczęty człowiek, urodzony
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,
I to odmiennie [2]), nędznie, bojaźliwie;
Ginie od słońca jak cień opuszczony.

I od takiego, Boże nieskończony,
W sobie chwalebnie i w sobie szczęśliwie
Sam przez sie żyjąc, żądasz jakmiarz [3]) chciwie
Być miłowany i chcesz być chwalony.

Dziwne są twego miłosierdzia sprawy:
Tym sie Cherubim [4]), przepaść zrozumności,
Dziwi zdumiały, i stąd pała prawy

Płomień Seraphim [4]) w szczęśliwej miłości.
O święty Panie, daj, niech i my mamy
To, co mieć każesz, i tobie oddamy!

III.

SONET III.

Do Naświętszej Panny.

Panno bezrówna, stanu człowieczego
Wtóra ozdobo, niepsowała w której [5])

---

[1]) pierwsze dwa wiersze pierwszej zwrotki są wolnym przekładem tego motta. — [2]) niestale, niejednakowo. — [3]) ledwie nie. — [4]) koła anielskie. — [5]) szyk przestawny pod wpływem składni łacińskiej: w której nie psowała (nie psuła się).

Pokora serca, ni godność pokory,
Przedziwna matko stworzyciela swego!
Ty, głowę starwszy [1]) smoka okrutnego,
Którego jadem świat był wszystek chory,
Wziętaś jest w niebo nad wysokie chóry [2]);
Chwalebna, szczęścia używasz szczerego.

Tyś jest dusz naszych jak księżyc prawdziwy,
W którym wiecznego baczymy promienie
Miłosierdzia [3]), gdy na nas grzech straszliwy

Przywodzi smutnej nocy ciężkie cienie!
Ale zarzą [4]) już nam nastań raną [5]),
Pokaż twego słońca światłość żądaną.

IV.

SONET IV.

O wojnie naszej, którą wiedziemy z szatanem, światem i ciałem.

Pokój—szczęśliwość; ale bojowanie
Byt nasz podniebny: on srogi ciemności
Hetman [6]) i świata łakome marności
O nasze pilno czynią zepsowanie.
Nie dosyć na tym, o nasz możny Panie!
Ten nasz dom—ciało—, dla zbiegłych lubości

---

[1]) jedna z dawn. postaci imiesłowu zaprzeszłego. — [2]) anielskie. — [3]) szyk przestawny. — [4]) zorzą. — [5]) poranną. — [6]) szatan.

Niebacznie zajźrząc [1]) duchowi zwierzchności,
Upaść na wieki żądać nie przestanie.

Cóż będę czynił w tak straszliwym boju,
Wątły, niebaczny, rozdwojony w sobie?
Królu powszechny, prawdziwy pokoju

Zbawienia mego, jest nadzieja w tobie!
Ty mnie przy sobie postaw, a prześpiecznie [2])
Będę wojował i wygram statecznie!

V.

SONET V.

O nietrwałej miłości rzeczy świata tego.

I niemiłować ciężko, i miłować
Nędzna pociecha, gdy żądzą zwiedzione
Myśli cukrują nazbyt rzeczy one,
Które i mienić i muszą się psować.

Komu tak będzie dostatkiem smakować
Złoto, sceptr, sława, rozkosz i stworzone
Piękne oblicze, by tym nasycone
I mógł mieć serce i trwóg się warować? [3])

Miłość jest własny bieg bycia naszego;
Ale z żywiołów utworzone ciało,
To chwaląc, co zna początku równego,

---

[1]) zajźrzeć, zaźrzeć = zazdrościć. — [2]) bezpiecznie. — [3]) obronić.

Zawodzi duszę, której wszystko mało,
Gdy ciebie, wiecznej i prawej piękności,
Samej nie widzi, celu swej miłości.

VI.

SONET VI.

Do Pana Mikołaja Tomickiego.

Tomicki, jeśli nie ganią owego,
Który ku chwale świeci lampą onej
W sobie chwalebnej, świętej, niezmierzonej
Światłości, światła skąd jasność każdego, —

Nie będę nazwan lekkiem od żadnego,
Bym sławił piękność w tobie doświadczonej
Kożdemu cnoty. Jeno, żem uczonej
Mało pił wody, nie śmiem się jąć tego.

Chęć przyjmi[1]) wdzięcznie: na tej Bóg przestaje.
Lecz, jeśli Muzy z ubóstwem się zgodzą,
Dzielność, stateczność, rozum, obyczaje

Twoje, co zacność, choć wielką, przechodzą,
Wiersza mojego ustawną zabawą
Będą; co mówię? będą sławą prawą!

[1]) stp. forma rozkaźnika na *i*, częsta w zabytkach w. XIV i XV.

VII.

PIEŚŃ I.

Na psalm Dawidów XIX.

Coeli enarrant gloriam Dei [1]).

Narodzie, głupią mądrością chłubliwy [2])
I błędom zmyślnym wierzyć uporczywy,
Mnóstwem gwiazd ślicznych niebo ozdobione
Obacz, a smysły wżdy oświeć zaćmione!

Poznasz, że mądrym, że jest wiekuistym
Pan, co ma pałac na sklepie ognistym,
W którym zawiesił i wietrzne próżności
I możną wodę zniósł z ziemnej ciężkości.

W pewne godziny dzień—nocy, cieniowi,
W pewne godziny noc zstępując dniowi,
Świadczą swym biegiem, tak porządnie zgodnym
Że nie trafunkiem świat stanął przygodnym.

Nieba machina tak zgodnie sprawiona,
Że mądrość Pańska, że moc nieskończona
Wiecznie ją [3]) rządzi, woła; a po wielkim
Świecie jest słyszny głos i uszom wszelkim.

Bo w żadnym kącie świata mieszkanego
Niemasz narodu tak sprośnie grubego,
By wżdy nie baczył, iże prawo rządzi
Niezmylne niebem, bo nigdy nie błądzi.

---

[1]) niebiosa opowiadają chwałę Bożą.—[2]) tak w rękopisie.—[3]) narzędn. l. p. bez *n*.

Kto się, gdy nieba chmura nie zakrywa,
Patrząc na jasnych gwiazd blask, nie zdumiewa?
Abo gdy światłem uderzy go w oczy
Słońce, ognistym gdy sie kołem toczy?

Które, gdy z łoża powstawa swojego,
Jak oblubieniec, obleczon z szczyrego
Złota ubiorem, a wieniec, z kamieni
Kosztownych sprawion, głowę mu promieni.

Do kresu swego nic niezmordowany
Gwałtem się wali: dobrze przyrównany
Kształtem i siłą i pędem onemu
Jest obrzymowi, sto rąk mającemu.

Od wschodu bieżąc aż tam, gdzie powstawa
Noc ciemna, gwiazdom światłości dodawa
I, co jest kolwiek tu, na nizkiej ziemi,
Wspładza [1]) i żywi płomieńmi swojemi.

Ale porządek na wysokim niebie
Nie tak patrzących myśl ciągnie do siebie,
Jak zakon, Panie, twój ku przystojności
Nakłania smysły i psuje chciwości.

Twe obietnice odmiany nie znają
I światłem prawdy serca utwierdzają;
A tak nas karzesz, gdyć który przewini,
Że w nim pożytek twa święta kaźń [2]) czyni.

---

[1]) rozpładza, mnoży.—[2]) kara.

Twe przykazanie oczy nam zabawia
Wdzięczną radością i szczyrą ustawia,
Panie, twą chwałę, której nie naruszy
Starość, co zębem stalnym wszytko kruszy.

Przy twych dekretach prawda z pobożnością
Zawsze przebywa, strzegąc ich z pilnością,
Które są słodsze nad miód i nad złoty
Kruszec ważniejsze i rzadkie klejnoty.

Przeto ich w sercu swym sługa twój, Panie,
Słusznie pilnować nigdy nie ustanie,
Wiedząc nagrodę, którąś ty zgotował
Każdemu, stale kto ich będzie chował.

Lecz błędy wszytkie kto swe wiedzieć może?
Ty mię sam oczyść, wiekuisty Boże,
I wniwecz obróć moje wszytkie złości,
Któremim zmazan prócz[1]) mej wiadomości,

A daj, by pychy tobie brzydkiej siła
Do serca mego nigdy nie wchodziła;
Tak mię na wieki prócz[1]) trudności wszelkiej
Oków pozbawisz bezbożności wielkiej.

Słowa ust moich, myśl serca mojego
Pokorną przyjąć racz uniżonego,
Proszę, o Panie! Bo tyś jest zbawieniem,
Bogiem, nadzieją i mym wspomożeniem.

---

[1]) bez.

VIII.

PIEŚŃ II.

Na psalm Dawidów LII.

Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate? [1])

Czemu się chłubisz [2]), tyranie,
Z twoich praktyk złością możnych?
Pańska dobroć nie ustanie
Pilnować ludzi pobożnych.

Ostrzejszy nad naostrzoną
Brzytwę język twój pilnuje
Nieprawdę zmyślać szaloną
I na dobre potwarz knuje.

Milszać złość, niż cnoty święte,
Milszyć kłamca, niż prawdziwy,
Rado oko twe przeklęte
Patrza zdrady zaraźliwej.

Przetoż cię Pan Bóg wyrzuci
Z pośrodka ludu swojego,
Starwszy [3]) cie na proch, wywróci
I dom twój z gruntu samego.

Na to patrząc, ukrzywdzony
Zlęknie się Pańskiej możności,
A iż nagle zły skażony,
Rozśmieje się z przezpieczności.

---

[1]) przeczże się chlubisz ze złości, o mocarzu niesprawiedliwości? — [2]) tak w rękopisie. — [3]) jedna z dawn. postaci miesł. zaprzeszłego.

Rzecze: „Onoż on, co w złocie
„Ufał, w mocy, w chytrej sprawie,
„Z płaczliwych sie śmiał w kłopocie,
„Zapomniawszy Boga prawie.

„A ja, drzewo jak oliwy,
„W ogrodzie Pańskim wszczepiony,
„Kwitnąć będę, nielękliwy,
W nadzieję z nieba obrony.

„A ciebie przed wszemi, Panie,
„Wyznam skaźcą[1]) nieprawości
„I, mając w tobie ufanie,
„Zniosę wszelkie doległości".

IX.

PIEŚŃ III.

Psalmu LVI Paraphrasis.

Miserere mei, Deus, quoniam conculcavit me homo[2]).

Racz się nade mną zmiłować, mój Panie,
Bo mię przeciwnik depce i staranie
Ma o tym pilne, abym na odmiany
Wszelkim kłopotem był umordowany.

Depce mię srodze, pyszniąc się wielością
Ludzi, i zbytnią tłumi mie srogością;

[1]) niszczycielem. — [2]) zmiłuj się nade mną, o Boże, bo mię chce pochłonąć człowiek.

W żaden dzień wolnym nie jestem od niego,
I noc nie próżna strachu okrutnego.

Wszakże, choć we dnie, choć strach obciążliwy
Mnie w nocy ciśnie, Ojcze dobrotliwy,
Tyś jest nadzieją moją, mój obrońca,
I będziesz w każdej potrzebie do końca.

Twemi ja, Panie, będąc uprawniony
Obietnicami, ani zaślepionej
Ludzkiej chytrości, ani groźby srogiej
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

Cóżkolwiek mówię, to źle wykładają,
Każdej przyganę mojej sprawie dają,
Na to swą pilność wszytkę obrócili
Bezbożni ludzie, aby mię hydzili.

I w zborach radzą, aby głowę moję
Lub skrytą zdradą, lub przez jawną zbroję
Stracili: przeto ścieżek mych pilnują,
Mnie przezpieczeństwa [1]) nic nie zostawują.

A wiec to zcierpisz, Panie sprawiedliwy?
Będąż sie cieszyć z swoich spraw złośliwi?
Będziesz odwłaczał zborowi zdradnemu
Przyść k upadkowi niepoddźwignionemu?

Wiem, o wiem pewnie, wiekuisty Panie,
Że liczysz moje każde uciekanie
I chowasz kropie [2]) łez oczu płaczliwych
I wiesz przyczynę kłopotów straszliwych.

---

[1]) bezpieczeństwa.—[2]) stp. postać wyrazu kropla.

Staranie złośnych niczym czynisz prawie,
A mnie twe ucho nakładasz łaskawie
I znaki jasne twojej życzliwości
Mnie okazujesz i stałej miłości.

Twemi ja, Panie, będąc upewniony
Obietnicami, ani zaślepionej
Ludzkiej chytrości, ani groźby srogiej
Bać się nie będę, ni wojennej trwogi.

A zawsze ciebie, o stróżu mojego
Żywota, chwalić będę ojczystego
Rytmem zwyczajnym i oswobodzony
Dać nie omieszkam ofiary ślubionej,

Twą łaską wolny. Pomocą twą nogi
Moje nie zstąpią z twojej świętej drogi,
Dokąd duchowi mojemu mieszkanie
W tym wątłym ciele będzie, o mój Panie!

X.

PIEŚŃ IV.

Psalmu CXXVI paraphrasis.

De profundis clamavi ad te, Domine [1]).

W grzechach srogich ponurzony,
Ze wnętrzności serca mego
Wołam Boże niezmierzony!
Mego głosu rzewliwego

---

[1]) z głębokości wołam do Ciebie, o Panie.

Racz słyszeć prośby płaczliwe,
A z miłosierdzia twojego
Nakłoń ucho lutościwe! [1])

Będzieszli chciał nasze złości
Ważyć, Ojcze dobrotliwy,
Wagą twej sprawiedliwości:
I któż tak będzie szczęśliwy,
Kto tak w cnotach utwierdzony,
Gdy przyjdzie na sąd prawdziwy,
By nie miał być potępiony?

Ale ty, sędzia łaskawy,
Nie według szczerej srogości
Karzesz nasze błędne sprawy:
Zakon twój, pełen lutości, [2])
I wierne twe słowa, Panie,
Że mię wyrwiesz z tej ciężkości,
Czynią mi pewne ufanie.

Przeto, choć zorza różana
Promienne słońce przywodzi,
Choć mgłą ciemną przyodziana
Noc z ciemnościami przychodzi:
Narodowi wybranemu
Niech wątpienie nie przeszkodzi
Śmiele ufać Panu swemu.

Bowiem skarb jest nieprzebrany
Wieczne miłosierdzie jego:

---

[1]) litościwe.—[2]) litości.

On nie leniw zgoić rany,
I podźwignąć upadłego;
On prócz [1]) wszelkiego wątpienia,
Nie zapomni ludu swego,
Przywiedzie go do zbawienia.

XI.

PIEŚŃ V.

Nakształt psalmu LXX.

Deus, in adiutorium meum intende [2]).

Ciebie, wszego stworzenia o obrońco wieczny,
Wzywam, wątły, ubogi i nigdzie bezpieczny:
Miej mię w pilnej opiece, a we wszytkiej trwodze
Pośpiesz przynieść ratunek duszy mej niebodze.

Uskrom choć rózgą twoją ciało zaślepione
I żądzą próżną, sprosną, szkodną napełnione;
Niech się wstyda, że pragnie duszy swej panować:
Słuszniej wiecznej ma służyć, co sie musi psować.

I wy, wojska zazdrosne,—Pan Bóg mnie obroną—
Tył podajcie [3]) i weźmcie hańbę nieskończoną,
Co dóbr, skąd was wygnano, stworzeniu Pańskiemu
Nie życzycie i chwały stwórcowi swojemu.

Szczęście me, chwało moja, niech wskok wstyd
[poczują,
Którzy mi inszą chwałę, nie ciebie, cukrują.

---

[1]) bez. — [2]) Boże, pośpiesz ku ratunkowi memu. — [3]) uciekajcie.

Co ma człowiek nie twego? a który sie chlubi
Z darów twych, wieczny królu, dary twoje zgubi.

To szczęśni, to weseli, którzy wyznawają,
Że twe jest, co jest dobrze, i ciebie szukają,
Wieczno-trwałej ozdoby, i czynią staranie,
By chcąc samego ciebie miłowali, Panie.

I mnie policz w tę liczbę, ojcze miłosierny,
A daj, bym i tu baczył, iżem proch mizerny,
I, nierówny tak ciężkich przygód nawałności,
Niech znam moją możnością wielkie twe lutości.

Ale kto jest szczęśliwy, choć dyjamentową
Wdział zbroję, wojnę cierpiąc długą i surową?
Przeto proszę: ty, któryś jest obrońcą w boju,
Nie odwłaczaj dać sie nam, zbawienny pokoju.

XII.

PIEŚŃ VI.

Nakształt psalmu CXX.

Ad te levavi oculos meos [1]).

Panie nasz wszechmogący, wieczny, niepojęty,
Tobie Cheruby krzyczą: „Święty, święty, święty!“
Tobie Seraf [2]), miłości prawej płomień czysty,
A twej chwały dwór znaczy firmament ognisty.

---

[1]) do Ciebie wznoszę oczy swoje. — [2]) patrz str. 21 obj. 4.

Przeto, choć wszędy tyś jest, oczy me płaczliwe
Tam podnoszę, i serce tam wzdycha teskliwe;
Bo ciężkościom nierówne zmysłów mych krewkości,
Jak słudzy od swych panów, pragną twej lutości.

I wola ma, twej woli sługa nie skwirkliwa,
Wżdy, by skromna od paniej panna, oczekiwa,
Rychło jej rękę podasz i sprawiedliwego
Ciężaru gwałt uskromisz z miłosierdzia twego.

O Ojcze miłosierny, którego dobroci
Żadnego grobla grzechu zdrojów nie odwróci,
Już się zmiłuj nad nami, zmiłuj się nad nami:
Jużeśmy nazbyt pełni szkody z despektami.

Już serce nie boleje, lecz jakmiarz umiera,
Gdy nam możność niewdzięczna częśći cześć [wydziera,
Gdy nas hardość nadęta przenosi oczami,
Nie bacząc, że nie gardzą oczy twoje nami.

XIII.

PIEŚŃ I.

O bożej opatrzności na świecie.

Nie trafunek przygodny ludzkie sprawy [1]) rządzi:
I fortunę szaloną, choć upornie błądzi,
Chełzna [2]) twardym munsztukiem twego moc [zrządzenia,
O mądrości, wszystkiego żywocie stworzenia!

---

[1]) stp. narzędnik l. mn. na *-y*.—[2]) kiełzna.

Lutość[1]) i sprawiedliwość—wszytkie twoje sprawy
A przed twemi oczyma i lewy i prawy[2]).
Więc temu i to zdrowo, co sie zda, że szkodzi
Tamtemu i to wadzi, co mu żywot słodzi.

A my na twoje sprawy, choć wzrok ciemny mamy,
Kiedy cie poznać chcemy, dotknąć sie władamy.
Żeś nam nietylko być dał, ale by szczęśliwie
Każdy żył, sam sie dawasz wszytkim lutościwie.

Ale ta twa powszechna łaska, Panie wieczny,
By cień światła twojego, ten to blask słoneczny,
Chociaj rzeczy oświeca jednako poddane,
Same promienie czyste i polerowane.

O wszechmogący Boże, światłości szczęśliwa,
Serca nasze osiadła rdza grzechów płaczliwa,
Skąd, chociaj nas oświecasz, żywiemy, jak w nocy,
A jadu tego pozbyć—nie naszej czyn mocy.

Ty nas oczyść, prosiemy; miłosierdzia twego
Niech promień, bijąc w serce, odnosi od niego
Ku tobie jasny odraz chwały i miłości,
O Panie, nasza chwało, nasza szczęśliwości!

XIV.

PIEŚŃ II.

O rządzie bożym na świecie.

Wiekuista mądrości, Boże niezmierzony,
Który wszytko poruszasz, nie będąc wzruszony,

---

[1]) litość.—[2]) i grzeszny i sprawiedliwy.

Wściągasz prawem aniołów wojska niezliczone,
Tak, że muszą z twą wolą chcenia mieć złączone.

Opaczystym [1]) obłokom poczyniłeś tory,
W których błądzić nie mogą, zgodne wiodąc spory;
Pokazuje nam gwiazdy Tytanowe [2]) koło,
W pewny czas rogi bierze Cynthia [3]) na czoło.

Spólnie sie żywić muszą żywioły podniebne,
Nie dziw, żeś dał naturze prawo tak chwalebne,
Że nie władnie odstąpić od twej wiecznej woli,
Gdyż ty w prawie dobroci trwasz i dobrej woli.

Proch podnóżka twojego, czemu wolność mamy
Twych ustaw ustępować, w których żywot znamy,
Do tego przystępując, co śmiertelnie szkodzi?
Dałeś rorum,—przecz u nas fortuna sie rodzi?

Porzuć straszne pioruny, zatrać i przygody,
Któremi nam znać dawasz, że chcesz z nami zgody,
A utwierdź wolność chceniu, której nie zna użyć;
Wolim w świętej ojczyźnie tobie wiecznie służyć.

XV.

PIEŚŃ III.

O wielmożności bożej.

Od Boga wszytko; Pan to dobrotliwy,
Któremu śpiewać, jako on szczęśliwy

[1]) lotnym, niestałym. — [2]) słoneczne, bóg słońca nosił też nazwę Tytana.—[3]) tutaj: księżyc; taką nazwę nosiła też Djana.

Aniołów zastęp, nie mogę, choć żądam,
Aż go oglądam
W ziemi żywiących, kędy niepotrzebny
Język i usta do noty chwalebnej.
Tu niechaj mój głos, choć nierówny, idzie
W twój trop, Dawidzie.

Królu szlachetny, poeto bezrówny,
Którego lutnia i głos balsamowny
Nie zginie z laty i nie chybia celu,
Sam jeden z wielu.

Bo Pana śpiewa, który niebo sprawił,
Dał światło gwiazdom i jedne zabawił
Na miejscu, drugie jego wdało chcenie
W rządne błądzenie.

Ogniem wiatr przykrył, dzierżą ziemię wody,
Różnym naturom kazał użyć zgody,
Temiż zwierz, ptaki, ryby, drzewa z zioły
Trzyma żywioły.

Przedziwny wszędzie, ale barziej w sobie;
Sam sobie dosyć w szczęściu i w ozdobie;
Wżdy ku swej sławie dał w tym uwielbieniu
Miejsce stworzeniu.

Bowiem źwierciadła swej wiecznej mądrości
Na niebie stworzył, szczyre rozumności,
Ku sobie ciągnie nas, choć podłą ziemię,
Adama plemię.

Wieczna dobroci, przyczyno wszytkiego,
Życz nam być wdzięcznym daru tak wielkiego;
Dałeś sie poznać: daj niech serce pali,
Co rozum chwali.

Trzykroć szczęśliwy, który ciebie, Panie,
Zna spraw swych końcem i ma zakochanie,
Wszego bezżądne, tylko w twej wieczności,
Doskonałości.

XVI.

PIEŚŃ IV.

O cnocie szlacheckiej.

Zacni sie ludzie rodzą także z zacnych;
Znać w koniach sztuki ojczyste; lękliwych
Mężna orlica gołębi nie rodzi,
Ani mdły zając z dużych lwów pochodzi.

Wszakże rozmnaża cnoty przyrodzone
Ćwiczenie: czynią serce utwierdzone [1])
Piękne nauki; tych kiedy nie staje,
Ślachetne plemię szpecą złe zwyczaje.

Śmiał się waleczny Rzym z syna onego
Ojca, dzielnością przełomion którego
Straszny Hannibal: i fortunną zbroję
Musiał opuścić i ojczyznę swoję.

---

[1]) stałe.

Ale nie przestał na tym miedzy bogi
Chwalon Alcides [1]), że go gromem srogi
Ociec [2]) urodził, bo wolał dzielnością
Swą słynąć, niżli rodzaju zacnością.

Cóżkolwiek jeno straszliwego żyło
Na świecie, wszytko jego ustąpiło
Niezmożnej sile; przeto słynie wszędzie
I wiecznie słynąć za swe cnoty będzie.

Droga ku sławie—w sławnym urodzenie
Domu, nie sama sława. Przeto w cenie
Kto chce być, porzuć nikczemne zabawy;
Nie na herb przodków patrz, ale na sprawy,

Da pospolite prawo nieskończone
Imię swym stróżom, dadzą obronione
Granice zbroją koronne poczciwą
Od zdradnych sąsiad [3]) sławę wiecznie żywą.

XVII.

PIEŚŃ VIII.

Iż rozum człowiekowi potrzebniejszy, niż skarby.

Złoto znać na strzechstenie [4]), człowieka na złocie;
Mieć albo nie mieć złota—nic przez sie ku cnocie;
Próżno chwalą i ganią ten kruszec łagodny:
Komu Pan Bóg dał rozum, zawżdy jest swobodny.

---

[1]) imię nadawane Herkulesowi, od imienia bogini Alcei. — [2]) stp. postać wyrazu ojciec: ociec, oćca i t. d. — [3]) dop. l. mn.— [4]) z niem. *Streichstein*, kamień probierczy.

Wygnał chciwość niesytą, wygnał strach
[szkarady,[1])
Więc nie wzdycha, nie mając, w dostatku nie
[blady.
Nie pożycza u skrzynie[2]), darmo nie szafuje:
Z baczeniem złoto drogo i tanie szacuje.

Ale jawnie oświadczył słowy i przykładem
Twój wnuk Jesse, iż zbytnie skarby zbytnym
[jadem.
I z tym, komu ich nie da, Bóg barziej łaskawie,
Niż z tym, co ich ma nazbyt: zna, kto sądzi
[prawie.

W nędzy człowiek dostanie, gdy chce, pocieszenia,
Trudno, gdy wszytko k myśli, nie stracić baczenia.
Skąd z letargu smutnego wrzód smaczny
[przychodzi,
Bo sie to zdrowo widzi, co nabarziej szkodzi.

Nie pożądam znacznym być w nieszczęście oboje,
Lecz znam prawie szczęśliwym, kto pociechy swoje
W tobie samym ma, Panie, próżen inszych rzeczy,
I dla ciebie sam siebie wzgardził mieć na pieczy.

XVIII.

PIEŚŃ IX.

Iż próżne człowiecze staranie bez Bożej pomocy.

Mając umysł stateczny czynić, co należy,
Niech moja łódź, gdzie pędzi wola Boża, bieży

[1]) szkaradny.—[2]) patrz str. 4 obj. 1.

I przy brzegu, który mi Bóg naznaczył, stanie,
Jeśli nie jest bezportne ludzkie żeglowanie.
Co na świecie, chyba błąd? kłopoty? marności?
Imię tylko pokoju snadź i szczęśliwości,
Którą widzi, a nie zna duch, chciwy lepszego,
Będąc jakmiarz [1]) związany od sługi swojego.

Sława smaczna, rozkoszy, władza, siła złota,
Drugdy [2]) twa, Zeno [3]) twardy, słowem stalna [cnota,
Wątłe tamy na powódź zaćmionej bogini.
Lecz ta niech zwyczaj zmieni, śmierć folgi nie [czyni.

Więc co tam spokojnego, gdzie burza ustawna?
Przeto woli mej rada (rządzić sie nie sprawna)
Chętne żagle rozwiła ku twej, Panie, chwale;
Ty mię wieź, ty styruj sam: tak skończę bieg [w cale.

---

[1]) ledwie nie. — [2]) niekiedy, czasem. — [3]) filozof grecki, twórca stoicyzmu, ur. w końcu IV w. przed Chr.

3. PIEŚNI HISTORYCZNE.

PIEŚŃ I.

O FRIDRUSZU,

który pod Sokalem zabit od Tatarów roku Pańskiego 1519.

Umysł stateczny i w cnotach gruntowny
Kto ma od Boga, żywie świętym równy;
Nietylko wytrwa gniew szczęścia surowy,
Ale i łaską wzgardzić jest gotowy.

Tysiąc przykładów! Ale dostateczny
Słów moich świadek sam Fridrusz serdeczny,
Który to sprawił, że sie mniej wstydamy
Blizny, prze upór co nieszczęścia mamy [1]).

Na Sokal wojska gdy już płaczliwego
Ostatek uwiódł od rąk okrutnego
Pohańca,—wolny, serce nielękliwe
Odkrył, te słowa mówiąc pamiętliwe:

„Farbę Bugowej, widziałem, krew wody
„Nasza zmieniła, prócz pohańskiej szkody [2]).
„Skryły się pola pod zacnemi ciały,
„A mnie, niestetyż, kto w te zagnał wały?

---

[1]) t. j. co prze (przez) upór nieszczęścia mamy. — [2]) t. j. widziałem: nasza krew zmieniła farbę wody Bugowej prócz (=bez) pohańskiej szkody; patrz „Przypisy“.

„Bojaźń wyrodna w serce me nie wchodzi,
„Lecz, mogąc pomóc, żywiąc, umrzeć szkodzi,
„Choć miejsce wzywa, i dusza uczciwa
„Krwią, ciałem, zbroją, sławę kupić chciwa.

„Ale jeszcze trwa ten targ: otwórz bronę [1]),
„Otwórz, już mię wstyd mur mieć za obronę;
„Niechaj przypłaci pohaniec zdradliwy,
„Że tył mój widział, gdym zbrojny i żywy".

To rzekszy, jako z działa śmiertelnego
Kamień, płomienia gwałtem siarczystego
Z hukiem wyparty, jako przez wiatr rzadki
Leci przez ciała, dając im upadki:

Tak mężny Fridrusz, gniewy ślachetnemi
Zapalon, z zamku z krzyki rycerskiemi
Wypadł i przeszedł zastęp niezliczony
Swą i tatarską prawie krwią zjuszony.

Tam zaś, by tygrys, gdy swe baczy dzieci
Miedzy myśliwcy, choć tysiąc strzał leci,
Wpada w pośrodek, nie o ratunk [2]) dbając,
Ale o pomstę, szkodzi, i konając:

Taki był on mąż. Widząc swój lud zbity,
Drugi związany, aż go znamienity
Duch ze krwią odbiegł. Padł. Krzyknął bezbożny
Zastęp i więźnie. Lecz był okrzyk różny...

---

[1]) bramę. – [2]) ratunek; patrz str. 11 obj. 4.

O cny rycerzu! nietylko szczęśliwie
Duch twój z wielkimi bohatyry żywie:
I tu, dokąd Bug cichy wody swoje
Niesie do Wisły, dotąd imię twoje
Trwać będzie w ustach ludu rycerskiego.
I rzecze człowiek serca wspaniałego:
„Z lepszym ojczyzny szczęściem, wieczny Panie,
„Racz mi naznaczyć tak prędkie skonanie“.

PIEŚŃ II.

O STRUSIE,

który zabit na Rastawicy od Tatarów. Roku Pańskiego [1].

Izaż wódz tebański [2]), iż umarł, zgromiwszy
Waleczne Spartany, zda się być szczęśliwszy,
Niż on Aemilius [3]), co przy wojsku zbitym
U Kan żywot zawarł ześciem [4]) znamienitym?
Bądź tamten szczęśliwszy, poważniejsza żywie
Sława tego, który z samym nielękliwie
Potkał się nieszczęściem i stałą krwawemu
Pokazał zwycięzcy twarz, kiedy rączemu
Bachmatowi [5]) drudzy, nie zbroi, ufają,
A prze bojaźń próżną sławy odbiegają.

---

[1]) w pierwodruku brak daty. — [2]) Epaminondas, zwycięzca z pod Leuktry i Mantinei, zm. 363 przed Chr. — [3]) zwyciężony przez Hannibala r. 216 przed Chr. — [4]) zejście; bez wtrąconego potym *j*. — [5]) koń tatarski grubopłaski.

Także Rastawica, potok nieszczęśliwy,
Pierwej wód pozbędzie, niżli twe, poczciwy
I nietrwożny Strusie, żywota skończenie
U rycerskich ludzi przyjdzie w zapomnienie:
Wolał od strzał zginąć pohańca zdradnego,
Niż tył swój pokazać sprośnie oczom jego.
A gdy mu ktoś radził głupie sprzyjaźliwy,
Aby, jako drudzy, zbiegł z chwile złośliwej,
Rzekł: „Ty folguj czasom, chceszli, a ja mojej
„Sławie będę godził; nietylko we zbrojej [1]),
„Jest śmierć i na łożu; i tak pierzchliwego
„Śmierci grzbiet jest odkryt, jak piersi śmiałego.
„Nie wydam swych przodków: za Rzeczpospolitą
„Upadnę ofiarą, da Bóg, znamienitą“.
Tylkoż rzekł, wnet, jako pierzchać nieuczony
Lew, od mnogiej zgrajej [1]) będąc oskoczony
I od tysiąc [2]) łowców z gotowemi łuki,
Bliższe zagubiwszy, drugie straszy huki;
Wszytcy, wszytcy serca natrzeć nań nie mają,
Tylko mu z daleka rany podawają;
On zemdlon ostatniej już pomsty pożąda
I, w kimby ząb martwy zostawić, pogląda:
Tak sie Struś spracował w ostatniej potrzebie
I, sławie i cnocie czyniąc dosyć z siebie,
Padł krwawy, gęstemi przywalon strzałami.
Godny syn ojczyzny mężnymi sprawami!

---

[1]) patrz str. 6 obj. 1; tutaj miejsc. i dop. l. p.—[2]) dop. l. mn. równy osnowie.

PIEŚŃ III.

Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu.

Królowi hymn możnemu śpiewajmy, Kameny! [1])
Bogu naprzód: bez Boga nic nie godno [2]) ceny:
On stworzył, on sprawuje, on oświeca tego
Żywotem, szczęściem, sławą: król sam zna samego,

I to cel jego sprawom: on w pierwszej ojczyźnie [3]),
Gdy moc błąd wziął bezbożny, sam sie oparł, iż nie
Zgasła powszechna wiara [4]). Stąd go łaski swojej
Pan naczyniem uczynił, w pokoju, we zbrojej [5]),

Więtszym [6]) obojga szczęścia. On, nadzieją samą
Z nieba pomocy, śmiał być nawałnościam [7]) tamą
Pannońskim, przez rozliczne i spuszczając zdroje
Ścierw przeciwnych, Dunaju, tuczył ryby twoje.

Ale szczęście przeźrane [8]) iż ma kożda strona,
Tu cię Bóg wniósł, gdzie jeszcze nie próżna
[obrona,
Dzielność twoja być może, królu niezmożony,
Królu i z twej natury, nie tylko z korony.

---

[1]) Muzy. — [2]) rzeczown. forma przymiotnika. — [3]) Siedmiogrodzie. — [4]) katolicka; błędem nazwana tutaj Reformacja. — [5]) patrz str. 46, obj. 1. — [6]) stp. forma stopnia wyższego od wielki, od tej samej osnowy, którą widzimy w przysłówku *więcej*, w spójniku *więc*; dzisiejsza forma *większy* powstała prawdopodobnie pod wpływem *k* w stopniu równym. — [7]) patrz str. 11 obj. 3. — [8]) przeźrzane (od *źrzeć*=widzieć); tutaj: przeznaczone.

Bo kto ciebie nie mniejszy? prawie bez równości,
W radzie, w mowie, w dowcipie, w umysłu
[mierności!
Kto równie sprawiedliwy? kto łaskawy? Ale
Twe własności kto zduża śpiewać doskonale?

Morski huk głosem przemóc może. Lecz niniejszy.
Iż czas przyniósł, we zbroi zdasz się napiękniej szy
Bądź porządek ważymy, bądź rozsądek prawy,
Komu wojsko, a komu huf zlecić do sprawy,

Lub serce mężne z ręką prędką, lub patrzamy
Na czujność, na cierpliwość, wyznamy, wyznamy,
Że ty przedni król, hetman, rycerz, pieszy, konny,
Twe szczczęście wojska gromi, mur wali obronny.

Ty postronne wprzód widzisz i domowe zdrady,
Twym przykładem wytrwane i smutne Hyady
I głód i bezsen i proch i błota i lasy
I wzgardzone nad głową jakmiarz zimne pasy.

Tyś wskrzesił naszę sławę, ty bowiem pokoje,
Wyrodnym smaczne sercom, ganisz i do zbroje
Potrzebną chęć pobudzasz, która, legartowem
Jadem zjęta, nie dbała długo być obłowem

To zdradliwym Tatarom i Moskwicinowi
Chciwemu, okrutnemu, pół poganinowi.
Dziś samo imię twoje pohańce hamuje,
A straszny tyran sam strach, hańbę, szkodę
[czuje

Strach, hańbę, szkodę czuje, a da Bóg życzliwy,
Jeśli wróżba nie próżna, a strony sprawiedliwej
I upadek czuje i, pozbywszy głowy,
Spuści państwa pod twój sceptr wdzięczny,
[sławny, zdrowy.

O, bodaj późno w niebie twojej godną cnoty
Koronę gotowano: Nie tylko wiek złoty
W twej Polszcze widzieć mamy, lecz i przed
[naszego
Chrysta krzyżem gwałt zwykły Machmeta
[krwawego!

PRZYPISY WYDAWCY.

I. Tabela biograficzna.

MIKOŁAJ SĘP SZARZYŃSKI.

Data jego urodzenia daje się określić pośrednio. Wiadomo z akt, że w r. 1572 bierze dzierżawą (fikcyjną?) dobra ojcowskie, zastawione mieszczaninowi Worytce; a ponieważ do pełnomocności aktu musiał mieć lat najmniej 20 skończonych, urodził się prawdopodobnie na kilka lat przed r. 1552. Rok zaś 1550 wybierają historycy literatury dla tego, że w trzy lata po śmierci poety (1581) Paprocki nazywa go „młodzieńcem uczonym“, a Joachim Bielski w „Kronice Polskiej“ wspomina: „Sęp, by był doszedł lat swoich, byłby był z niego poeta znamienity polski“. W chwili więc śmierci nie miał zapewne więcej nad lat trzydzieści, czyli że urodził się prawdopodobnie w r. 1551 lub 1550, może parę lat wcześniej. R. 1550.

Miejscem urodzenia poety była majętność ojcowska Zimna Woda pod Lwowem. Rodzina jednak Sępów, herbu Junosza, pochodziła z Płockiego, gdzie istniała wieś Szarzyno, na Ruś przeniósł się jeden z przodków Mikołaja; kiedy—dokładnie nie wiadomo.

Ojciec poety należał do zamożnej szlachty ziemiańskiej. Całe życie, jak widać z licznych procesów, poświęcił pomnażaniu fortuny, jednak na samym schyłku długiego życia (przeszło ośmdziesięcioletniego) wstąpił do klasztoru.

Nauki początkowe pobierał poeta prawdo-

podobnie we Lwowie, gdzie podówczas istniała oprócz niższej, szkoła wyższa, katedralna.

W matrykułach Uniwersytetu Lipskiego w półroczu zimowym 1565 1566 znajdujemy nazwisko „Nicolaus Semp polonus“ [1]; wszystko przemawia za tym, że owym Sępem jest Mikołaj Szarzyński. Jak długo młodzieniec studjował w Lipsku, czy uczęszczał też i do innego uniwersytetu, może włoskiego, wszystko to są przypuszczenia. W końcu r. 1567 bawił już w kraju, w majątku ojca, więc za granicą przebywał nie dłużej niż dwa do dwuch i pół lat, o czym napomykają własne słowa poety, iż mu się „mało pegazskich zdrojów wody pić dostało“ (str. 1, w. 3 i 4) i że „uczonej mało pił wody“ (str. 24, w. 7 i 8). Jeżeli tak było rzeczywiście, tymbardziej zadziwia oczytanie poety: oprócz klasyków łacińskich, znał prawdopodobnie grekę [2], choć to niepewne; bez wątpienia język i literaturę włoską. A znajomość ta musiała być gruntowna, gdyż ilekroć własne nawet wyrażał uczucia, nasuwały mu się zwroty, reminescencje łacińskie i włoskie, być może, greckie.

R. 1565—1566.

R. 1567.

Po powrocie do kraju pomagał poeta ojcu w zarządzie fortuną, stawał w sądach, wymierzał sprawiedliwość lub wymierzeniu jej przeszkadzał [3]. Pisywał też wiersze. Tych przechowało się do naszych czasów wszystkiego kilkadziesiąt (6 łacińskich, 72 polskich).

---

[1] „Mikołaj Sęp, Polak“.

[2] Patrz: Tadeusz Sinko „Drobiazgi humanistyczne“, *Eos*, 1905, T. XI, str. 154—60.

[3] „I tak występuje w imieniu jego (ojca) w sprawie z Wierczyńskiemi, od których stary Sęp pożyczył 110 złp., wzamian czego mieli oni wziąć w posiadanie czterech jego chłopów z włości Rudna. Poeta jednak nie pozwala na to woźnemu ziemskiemu, który też 31 stycznia 1568 r. składa w sądzie odpowiednią relację. Patrz Władysław Ćwik „Mikołaj Sęp Szarzyński“, Pam. lit. 1907, VI, 292. F. Bostel „Kilka szczegółów z życia Mikołaja Sępa Szarzyńskiego“, Pam. lit., 1902, 81—83.

Na podstawie spuścizny poetyckiej historycy literatury (Władysław Ćwik, Pilat, Ign. Chrzanowski) dzielą żywot poety na dwa okresy: *miłosny i religijno-metafizyczny*. W pierwszym, poeta kochał się i, prawdopodobnie, bawił wesoło, choć nigdy zupełnie nie wyzbywał się nieokreślonego uczucia tęsknoty, w drugim oddaje się beznadziejnemu smutkowi, zniechęceniu i pesymizmowi.

Z wierszy okolicznościowych, „nagrobków" i t. p. i z niektórych aktów sądowych możemy odtworzyć stosunki towarzyskie, w których poeta się obracał.

Przedewszystkim wymienić należy rodzinę Starzechowskich, a z tych Stanisława, podkomorzego lwowskiego, który posiadał wyższe wykształcenie, uczęszczał do Akademji Bazylejskiej i z zamiłowaniem oddawał się naukom. Paprocki wspomina o nim, że „był to człowiek uczony, ludzie uczone miłował i przy sobie je bawił". Że z Sępem łączyły go stosunki blizkie, dowodzą słowa Jakuba Sępa w przedmowie do wydania z r. 1601: „Po zejściu z tego świata brata mego nieboszczyka zacnej pamięci jegomość pan Stanisław Starzechowski, podkomorzy ziemie lwowskiej, pisma i ksiągi jego na swój dozór i opiekę wziął". Żył też bliżej poeta z rodziną Jana Tarły, na cześć córki jego Jadwigi, późniejszej kasztelanowej Sieniawskiej, pisuje wiersze (patrz niżej). Dawniejsi krytycy przypuszczali nawet, że nieszczęśliwa miłość ku Tarłównie złamała żywot poecie. Wątpliwa to rzecz, gdyż właśnie wiersze do Tarłówny są najchłodniejsze i przepełnione konwencjonalnemi pochwałami.

Znał też poeta Kostków, mianowicie Jana, kasztelana gdańskiego, potym wojewodę sandomierskiego, ożenionego z Odrowążówną, ostatnią z książąt mazowieckich. Te przykłady dostatecznie dowodzą, że poeta obracał się w sferze panów światłych i możnych.

W ostatnich latach krótkiego żywota zawiązuje ściślejsze stosunki z księdzem Antonim, przeorem Dominikanów przemyskich,

swoim spowiedników. Ten świadczy w dwa lata po śmierci poety, która nastąpiła r. 1581, że przyjaciel jego „był wielkim służką i gorącym miłośnikiem Bogarodzicy, jej łasce przypisując swój niedosiężny do poezji dowcip". R. 1581.

II. Objaśnienia do utworów,

w tomie tym zawartych.

---

1. **Pieśni miłosne.** Najprawdopodobniej powstały w pierwszej połowie działalności poetyckiej Sępa. W wydaniu, dokonanym przez brata poety Jakuba (1601), prócz dwuch (na 23) niema tych wierszy. Przechowały się tylko w spółczesnym rękopisie, wydanym przez A. Brücknera (1891). Rękopis ten autora nie wymienia. Wiersze te jednak niewątpliwie są utworami Sępa, znajdujemy bowiem między niemi pięć utworów, które są tylko odmiennemi redakcjami wierszy, znajdujących się w wydaniu brata z 1601 r., a wszystkie inne utwory posiadają charakterystyczne właściwości stylu i języka Sępa.

W swoich utworach miłosnych poeta zwraca się do trzech osób, znanych nam tylko z imienia: Zosi, Kasi i Anusi, tudzież do Jadwigi Tarłówny (potym wojewodziny ruskiej).

Wiersze do tej ostatniej (dwa; w naszym zbiorze jeden na str. 1) są jednak raczej tylko komplementem wierszowanym w stylu epoki (przeładowanym ozdobami) niż wyrazem prawdziwego uczucia osobistego. Co innego do Zosi i Anusi, a szczególniej Kasi, te bez wątpienia są dowodem przeżyć osobistych. Wpływy poetów łacińskich Horacego, Owidjusza, Katulla a przedewszystkim włoskiego poety Petrarki [1]) nie świadczą bynajmniej, żeby opisywane w tych utworach uczucia nie miały być prawdziwe. Poprostu Sęp był tak pełen poezji łacińskiej i włoskiej,

---

[1]) Władysław Ćwik „Mikołaj Sęp Szarzyński" w „Pamiętniku Literackim" r. 1907, str. 279—309, oraz 425—446.

że dla wyrażenia własnych uczuć najłatwiej mu było uciekać się do znanych i uznanych wzorów.

Wiersz I: Pannie Jadwidze Tarłównie. Poeta żył bliżej z rodziną Jana Tarły, chorążego lwowskiego. Młodsza jego córka, Jadwiga, była rówieśniczką poety, odznaczała się niezwykłą pięknością i była przedmiotem starań licznych konkurentów, wabionych także posagiem. „Ta — pisze Paprocki — była szczęścia takowego dla pięknych spraw i obyczajów, iż panowie z Węgier i Włoch starali się o nią do stanu małżeńskiego".

W. 3 i 4. Na jego podstawie (i na podstawie sonetu VI, w. 7 i 8) opierają biografowie przypuszczenie, że Sęp tylko przez czas krótki oddawał się studjom.

W. 5—8, 13 zawiera myśli, wyjęte z 8 ody II księgi Horacego w. 13—17.

Pieśń II. Prof. Sinko [1]) przypuszcza, że w safickiej strofie pisana „Pieśń", wzywająca Afrodytę, by zaprzęgła w złoty wóz parę białych gołębi i przybyła nad Wisłę, mogła powstać pod wpływem ody Safony do Afrodyty. Choć wiersz ten nie posiada dedykacji, ze stylu, nastroju i treści wnioskować można, że powstał współcześnie z poprzednim (między 1572 a 1575) i do tej samej osoby był zwrócony.

Fraszki i wiersze III — XVII poświęcone naprzemian Zosi, Kasi i Anusi. Wiersze do Zosi i Anusi są chłodniejsze, do Kasi gorętsze, i jest ich najwięcej.

W rękopisie po wierszach do Zosi następują dwa szeregi erotyków: do Kasi i Anusi. O współczesnym powstaniu tych utworów świadczy „Fraszka o Anusi i o Kasi", w której poeta wyznaje swoje podwójne uczucie.

Wpływ poetów łacińskich, a szczególniej Petrarki na erotyki Sępa da się wykazać szczegółowo na oddzielnych utworach. Czyni to w swej wyżej cytowanej pracy o Sępie Władysław Ćwik i inni. W erotykach zdaje się przeważać wpływ Petrarki. Poeta nasz dla odmalowania miłości używa w wielu miejscach tych samych, co Petrarka porównań, według naszego współczesnego gustu, przesadnych:

Słuchaj, gdy nie chcesz baczyć, co się ze mną dzieje:
Albo łzami gęstemi wszytek się oblewam,
Albo serdeczne ognie wzdychaniem odkrywam.
(IV, 3—4).

[1]) „Drobiazgi humanistyczne". „Eos" 1905, str. 154—60.

Odnajdujemy też u Sępa i u Petrarki podobne rozumowania, przenośnie i alegorje. Do takich, spotykanych u obu poetów, należą u Sępa: bladość jako oznaka „trudnej miłości“ (1, XII, 7), opis wrażenia, jaki wywiera na kochanka widok osoby ukochanej: „Jako lód taje przeźroczysty z lekka“ (1, VIII, 1) i wiele innych.

Mniejszy od włoskiego jest w erotykach wpływ poetów łacińskich. Jednak wykazano wpływ Katulla na jeden wiersz „Do Anusie“ i jeden z wierszy „Do Kasie“ jest przerobieniem skróconym III księgi „Przemian“ Owidjusza; znajdujemy też drobne reminescencje z Eneidy.

Na podstawie tych przytoczeń można twierdzić, że Sęp, zanim jeszcze Kochanowski stworzył największe swe dzieła, znał wszystko niemal, co Europa Zachodnia miała najpiękniejszego w zakresie poezji. W stosunku do swoich bogdanek Sęp przeważnie występuje jako dworak wytworny, bywa czasami swawolny, nigdy jednak rubaszny, i aczkolwiek utwory te nie są produktami kultury rodzimej, lecz wpływu włoskiego, przecież z faktu tego niejeden da się wysnuć wniosek o życiu na dworach polskich w drugiej połowie wieku XVI.

2. **Utwory filozoficzno-religijne**. Jak w pierwszym okresie (młodzieńczym) poeta zostaje przeważnie pod wpływem Petrarki, tak w drugim pod wpływem Boetjusa, metafizyka z V wieku po Chr., autora traktatu: „Consolatio philosophiae“ [1]). Że poeta rozczytywał się w nim, znał go dokładnie i nawet tłumaczył niektóre wyjątki wynika z porównania utworów obydwu pisarzy [2]).

---

[1]) Anicius Manlius Torquatus Severinus Boëthius, dygnitarz i filozof rzymski ur. w Rzymie koło r. 470 po Chr. Za panowania ostgockiego króla Teodoryka piastował najwyższe godności państwowe, lecz został oskarżony o zdradę stanu (porozumienie z dworem w Konstantynopolu) i stracony r. 524. W więzieniu napisał djalog p. t.: *Consolatio philosophiae.* Pozostawił też pisma matematyczne. „Consolatio philosophiae“ było ulubioną lekturą w średniowieczu Boetjus został uznany za męczennika i kanonizowany, choć chrześcijaninem nie był.

[2]) Porównaj: rozprawa Władysława Ćwika: „Mikołaj Sęp Szarzyński. Żywot i dzieła“, „Pamiętnik Literacki“, str. 429 i nast.

Dla obydwu prawdziwym szczęściem (w odróżnieniu od ziemskiego=nieprawdziwego) jest *pokój*, utożsamiony z Bogiem:

Pokój—szczęśliwość; ale bojowanie
Byt nasz podniebny... 2, IV, 1—2.

Szczęście ziemskie jest tylko złudzeniem prawdziwego pokoju, t. j. szczęśliwości:

Co na świecie? Chyba błąd, kłopoty, marności,
Imię (t. j. pozór) pokoju snadź i szczęśliwości.

Prawdopodobna także, że Sęp znał dzieła Seneki [1]), którego doktryna czystego stoicyzmu zbliżona jest zarówno do Boetjusa, jak do chrześcijanizmu. Z tego właśnie powodu i Senekę uważano w wiekach średnich za chrześcijanina.

Chrześcijańsko-stoickiemi uczuciami są przepojone sonety: „*O krótkości i niepewności żywota człowieka*“, sonet „*Na one słowa Jopowe: Homo natus de muliere, brevi vivens tempore etc.*“:

„Ze wstydem poczęty człowiek, urodzony
Z boleścią, krótko tu na świecie żywie,
I to odmiennie, nędznie, bojaźliwie“.

Charakterystyczną też jest rzeczą, że poeta pod koniec życia zwraca sie ze szczególnym umiłowaniem do ksiąg Starego Zakonu, a z tych do księgi Hjoba, która jest obrazem niepewności i nędzy losu człowieka.

Z rozczytywania się w Psalmach powstały przekłady, których ogółem do naszych czasów przechowało się sześć. Pieśni „O bożej opatrzności na świecie“, „O wielmożności bożej“ należą do tej samej kategorji i wywołane zostały podobnym uczuciem.

Do pieśni filozoficznych z odcieniem *dydaktycznym* należą: „O cnocie szlacheckiej“, „Iż rozum człowiekowi

---

[1]) Ur. w Hiszpanji w 2 r. po Chr., wychowawca i nauczyciel Nerona, gdy ściągnął na siebie podejrzenie tyrana, skończyć musiał samobójstwem (65 po Chr.). Przedstawiciel czystej doktryny stoickiej, pozostawił liczne rozprawy filozoficzne. Jego też są pióra prawdopodobnie tragedje, z których jedną p. t. „Troas“ przekładał Górnicki. Dla swych zasad stoickich, zbliżonych do chrześcijanizmu był uważany w wiekach średnich za chrześcijanina.

potrzebniejszy, niż skarby“, „Iż próżne człowiecze starania bez Bożej pomocy“.

W grupie tej (filozoficzno-religijnej) znajdujemy formę *sonetu*, rzadką w poezji w owym czasie, gdyż Kochanowski użył jej tylko kilkakrotnie we fraszkach. Forma kanzony, użyta w parafrazie jednego z psalmów (X) ababcbc jest nowością w literaturze polskiej owego czasu.

3. **Pieśni historyczne**. Tutaj też można zaliczyć wiersze do osób współczesnych: nagrobki i epigramaty. Grupa ta niebardzo liczna w twórczości Sępa. W wyborze naszym umieściliśmy trzy utwory, które przewyższają proste epitafja (nagrobki) i posiadają charakter dum lub śpiewów historycznych. Takiemi są pieśni: „O Fridruszu, który pod Sokalem zabit od Tatarów roku pańskiego 1519“, „O Strusie, który zabit na Rastawicy od Tatarów“, oraz pieśń pochwalna „Stefanowi Batoremu, królowi polskiemu“.

W pieśni „*O Fridruszu*“ opiewa poeta bohaterski zgon Fryderyka Herburta, który w r. 1519 z nieliczną garstką zrobił z zamku wycieczkę na Tatarów i znagła osaczony poległ. W wierszu tym Sęp stosuje się do wypadków historycznych, które opisuje, lecz w formułowaniu i filozofowaniu nad tym czynem nie zapomina o Horacym, jak powiada prof. Sinko, przytym nasz poeta nie naśladuje jakiegoś jednego wiersza Horacjuszowego. Rozpoczyna pieśń parafrazą Horacego III, 3; kiedy zaś opisuje klęskę, zadaną Polakom przez Tatarów, idzie w tym za Carm. III, 5, 21.

Podobnie w pieśni „O Strusie“, opartej na analogicznym motywie poetyckim: śmierć w nieszczęśliwej bitwie z Tatarami, poszedł za Horacego Carm. III, 2. Sławny wiersz Horacego:

dulce et decorum est pro patria mori (III, 2, 13)

brzmi u Sępa:

Jest nieco —ojczyźnie żywot swój darować;

podobnie wiersz 21 i n. w redakcji, przytoczonej w wyborze naszym: „i tak pierzchliwego śmierci grzbiet jest odkryt, jak piersi śmiałego“ jest „wolnym“ przekładem wiersza Horacjuszowego III, 2, 14 i n. Jest więcej tych zapożyczeń zarówno obrazów, jak rozumowań, co do których prosimy porównać „Drobiazgi humanistyczne“ przez Tadeusza Sinkę w „Eosie“. Na pieśń „Stefanowi Batoremu“ nie były też bez wpływu wzory łacińskie (Horacy) a może też Teokryt.

Lecz w żadnym ze swoich naśladownictw Sęp nie jest naśladowcą niewolniczym, asymiluje raczej, niż przerabia, oddaje na nowo, nie tłumaczy.

4. **Uwagi nad językiem i stylem poezji Szarzyńskiego.** Język Sępa w poezjach, które nas doszły, zawiera nader mało archaizmów z punktu widzenia języka współczesnego. Temi są: izaż, jakmiarz, kaźń, kropia, legartowy, lutość, lilijany, przeźrany (przeźrzany = przeznaczony), przyczytać (przypisać), sąpierza (= współzawodniczka; r. m. sąpierz a. sampierz, dop. sąprza a. sampierza od czas. przeć i przyimka „sam", jak w wyrazie samsiad), skaźca (burzyciel), stresktać (trapić, dręczyć), styskować (utyskiwać), szkarady (szkaradny), strzechsten (niem. Streichstein, kamień probierczy), na *wytrwaną* iść (na bój), zeście (zejście) i może kilka innych.

Pod względem gramatycznym oprócz takich form właściwych pisarzom wieku XVI, jak dop. rz. r. ż. na -e, Kasie, Anusie i t. p., zaznaczyć należy *szyk przestawny*, jakiego z upodobaniem używa poeta, prawdopodobnie pod wpływem składni łacińskiej.

Z powodu zawiłości szyku nieraz utrudnione jest zrozumienie, jak np. tego dwuwiersza z pieśni o Frydruszu (3, I, 13 i 14):

Farbę bugowej, widziałem, krew wody
Nasza zmieniła prócz pohańskiej szkody.

[„Widziałem: nasza krew zmieniła farbę wody bugowej prócz (bez) pohańskiej szkody"].

Przykładów podobnych możnaby przytoczyć bardzo wiele.

Na szczególniejszą też uwagę zasługuje *styl* Sępa.

Jest on objektywnie tak charakterystyczny, że na podstawie jego cech przypisuje się Sępowi autorstwo rękopisu anonimowego (por. str. 56). Do takich cech „objektywnych" zaliczyć można obfitość przymiotników na -liwy, choćby rzadziej używanych, a nawet tworzonych: *obłędliwy, chętliwy, chłubliwy, niebaczliwy, pamiętliwy, teskliwy* i t. p., jak również z przedrostkiem bez-: *bezportny* (nie posiadający przystani), bezrówny, bezżądny i t. p.; upodobanie wyraźne do przymiotników z przyrostkiem -ny, a więc oprócz przytoczonych wyżej: nieśmiertne stany, stalna cnota, kupido łuczny.

W zakresie połączenia wyrazów spotykamy u Sępa oryginalność, która się nie zdarza u spółczesnych mu poe-

tów, np. zakochanie wszego bezżądne (2, XV, 34—35), strach obciążliwy (2, IX, 9), sługa nieskwirliwa (2, II, 9), bezportne żeglowanie (2, XVIII, 4), panno bezrówna i t. p.

Według Władysława Ćwika on pierwszy wprowadza do języka zwrot: rozdwojony w sobie (2, IV, 10), często bardzo używa porównania do cienia i jadu.

Zaznaczyć też należy, że Sęp do końca życia nie pozbył się wpływu baroku, polegającego między innemi na niespodzianym zestawieniu wyrazów podobnego brzmienia, lecz zupełnie odmiennych treścią.

5. **Wydania poezji Sępa Szarzyńskiego.** Za życia (oprócz jednego wiersza) poezje te drukowane nie były. Dopiero po śmierci poety, i to w lat 20, ukazały się staraniem jego brata Jakuba w r. 1601. Wydanie to zawierało tylko „trochę pism", nie całą spuściznę literacką tak cenionego przez współczesnych poety, i przedrukowane było dopiero w w. XIX przez Muczkowskiego (Poznań, 1872) oraz powtórnie przez Turowskiego (Kraków, 1858).

Nowe, krytyczne i pomnożone spuścizną rękopiśmienną, przechowaną w kopji XVI wieku, wydanie ogłosił r. 1903 nakładem Akademji Umiejętności w Krakowie Ign. Chrzanowski. Wydanie drugie, uzupełnione pewnemi szczegółami i z przywróceniem erotykom układu, jaki znajduje się w rękopisie, ukazało się w r. 1913.

Wybór niniejszy sporządzony został na podstawie tych dwuch wydań Ign. Chrzanowskiego tudzież cytowanej już pracy Wł. Ćwika p. t. „Mikołaj Sęp Szarzyński. Żywot i dzieła" w „Pamiętniku Literackim", z r. 1907, zesz. III i IV.

SPIS RZECZY.

1. WIERSZE MIŁOSNE.

2. WIERSZE FILOZOFICZNO-RELIGIJNE.

3. PIEŚNI HISTORYCZNE.

Po raz pierwszy ukazały się w druku poezje *M. Sępa Szarzyńskiego w roku 1601 (bez wymienienia miejsca), druku wyboru niniejszego dokończono 26 czerwca r. 1914 w drukarni Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie* dla *E. Wendego i S-ki.*